



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

**KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO
PRZYGOTOWANA NA AUDIENCJĘ GENERALNĄ 19 MARCA 2025 R.**

Środa, 19 marca 2025 r.

[Multimedia]

**Cykl katechez – Jubileusz 2025. Jezus Chrystus naszą nadzieją. II. Życie Jezusa. Spotkania.
1. Nikodem. „Trzeba wam się powtórnie narodzić” (J 3, 7b)**

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Tą katechezą rozpoczynamy rozważanie niektórych spotkań opisanych w Ewangelii, aby zrozumieć sposób, w jaki Jezus daje nadzieję. Rzeczywiście, istnieją spotkania, które rozświetlają życie i przynoszą nadzieję. Może się zdarzyć, na przykład, że ktoś pomoże nam spojrzeć na trudność lub problem, jaki przeżywamy, z innej perspektywy; albo może się zdarzyć, że ktoś po prostu da nam słowo, które nie sprawi, że nie będziemy czuć się osamotnieni w bólu, przez który przechodzimy. Czasami mogą to być także ciche spotkania, podczas których nic się nie mówi, a jednak te chwile pomagają nam na nowo podjąć drogę.

Pierwszym spotkaniem, nad którym chciałbym się zatrzymać, jest spotkanie Jezusa z Nikodemem, opisane w trzecim rozdziale Ewangelii św. Jana. Zacznę od tego epizodu, ponieważ Nikodem jest człowiekiem, którego historia pokazuje, że możliwe jest wyjście z ciemności i znalezienie odwagi, by podążać za Chrystusem.

Nikodem udaje się do Jezusa w nocy, co jest nietypową porą na spotkanie. W języku św. Jana odniesienia czasowe często mają wartość symboliczną: tutaj noc jest prawdopodobnie tym, co znajduje się w sercu Nikodema. Jest on człowiekiem pogrążonym w mroku wątpliwości, w tej

ciemności, której doświadczamy, gdy nie rozumiemy już tego, co dzieje się w naszym życiu, i nie widzimy dobrze drogi, którą powinniśmy podążać.

Jeśli jesteś w ciemności, oczywiście szukasz światła. A Jan, na początku swojej Ewangelii, pisze tak: „Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (1, 9). Nikodem szuka zatem Jezusa, ponieważ wyczuł, że może On rozjaśnić ciemności jego serca.

Ewangelia opowiada nam jednak, że Nikodem nie od razu potrafi zrozumieć to, co Jezus mówi do niego. I tak, widzimy, że w tym dialogu jest wiele nieporozumień, a także sporo ironii, która jest charakterystyczna dla ewangelisty Jana. Nikodem nie rozumie tego, co Jezus mówi do niego, ponieważ nie przestaje myśleć według swojej własnej logiki i swoimi własnymi kategoriami. Jest człowiekiem o dobrze zdefiniowanej osobowości, pełni funkcję publiczną, jest jednym z przywódców Żydów. Ale prawdopodobnie, coś przestaje się mu zgadzać. Nikodem czuje, że w jego życiu coś przestało działać tak, jak powinno. Czuje potrzebę zmiany, ale nie wie, od czego zacząć.

Na pewnych etapach życia przytrafia się to każdemu z nas. Jeśli nie akceptujemy [potrzeby] zmiany, jeśli zamykamy się w naszych sztywnościach, w przyzwyczajeniach lub w naszych sposobach myślenia, ryzykujemy śmiercią. Życie polega na zdolności do zmiany, by odnaleźć nowy sposób miłowania. Jezus mówi więc Nikodemowi o *nowych narodzinach*, które nie tylko są możliwe, ale wręcz konieczne w niektórych momentach naszej drogi. W rzeczywistości, wyrażenie użyte w tekście jest już samo w sobie ambiwalentne, ponieważ *anōthen* (ἀνωθεν) można przetłumaczyć zarówno jako „z góry” jak i „ponownie”. Stopniowo, Nikodem zrozumie, że te dwa znaczenia idą w parze: jeśli pozwolimy Duchowi Świętemu zrodzić w nas nowe życie, narodzimy się po raz drugi. Odkryjemy na nowo życie, które może już w nas przygasało.

Zdecydowałem się rozpocząć od Nikodema również dlatego, że jest on człowiekiem, który swoim własnym życiem pokazuje, że taka przemiana jest możliwa. Nikodem odniesie sukces: ostatecznie znajdzie się wśród tych, którzy udadzą się do Piłata, aby poprosić o ciało Jezusa (por. J 19, 39)! Nikodem w końcu wyszedł na światło, narodził się na nowo i nie musi już tkwić w nocy.

Zmiany czasami nas przerażają. Z jednej strony przyciągają nas, czasami ich pragniemy, ale z drugiej strony wolelibyśmy pozostać w naszych strefach komfortu. Dlatego Duch Święty zachęca nas do stawienia czoła tym lękom. Jezus przypomina Nikodemowi - który jest nauczycielem w Izraelu - że także Izraelici bali się, gdy wędrowali przez pustynię. Tak bardzo skupili się na swoich obawach, że w pewnym momencie te lęki przybrały postać jadowitych węży (por. Lb 21, 4-9). Aby zostać uwolnionymi, musieli spojrzeć na miedzianego węża, którego Mojżesz umieścił na palu, to znaczy musieli podnieść wzrok i stanąć naprzeciw przedmiotowi, który reprezentował ich lęki. Tylko patrząc w twarz temu, co nas przeraża, możemy zacząć się wyzwalać. Nikodem, jak my wszyscy, będzie mógł spojrzeć na Ukrzyżowanego, Tego, który pokonał śmierć, źródło wszystkich naszych lęków. My również podnieśmy wzrok ku Temu, którego przebili, my również pozwólmy się spotkać Jezusowi. W Nim odnajdujemy nadzieję, by stawić czoła zmianom w naszym życiu i narodzić się

na nowo.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana